

Wiadomość Tygodnia

ASYSKA MODLITWA O POKÓJ



W Asyżu rozpoczęło się 18 września międzynarodowe spotkanie modlitewne w intencji pokoju, organizowane przez rzymską Wspólnotę św. Idziego we współpracy z archidiecezją asyską, zakonem franciszkanów i władzami miasta św. Franciszka.

Przed południem miejscowy arcybiskup Domenico Sorrentino przewodniczył uroczystej Eucharystii w górnej bazylice św. Franciszka z pięknymi freskami Giotto o Biedaczynie z Asyżu. Uczestniczyli w niej także przedstawiciele innych Kościołów chrześcijańskich. 20 bm., w ostatnim dniu spotkania, weźmie w nim udział papież Franciszek.

„Dziś pierwszy dzień tego trzydniowego spotkania wielkich religii świata; dialogu, w którym wszyscy będą się modlić o pokój” – powiedział o rozpoczętym dziś wydarzeniu w Radiu Watykańskim mieszkający w Asyżu o. Ryszard Stefaniuk OFMConv. Zaznaczył, że rozpoczynają się też różne spotkania panelowe. Inauguracja spotkania z udziałem władz państwowych, prezydenta Włoch, przedstawicieli różnych ministerstw oraz najwyższych władz różnych Kościołów odbyła się w teatrze asyjskim. Spodziewany jest udział patriarchy Konstantynopola Bartłomieja. „Widziałem też przedstawicieli innych Kościołów: z Armenii, Egiptu i innych krajów Bliskiego Wschodu” – oświadczył polski franciszkanin. Dodał, że „jest to piękne wydarzenie, a łączy nas jeden cel: troska o pokój, modlitwa o pokój”.

„Wszystko to odbywa się w duchu św. Franciszka. Z radością wspominamy św. Jana Pawła II, który zainicjował i rozpoczął ideę

tego przepięknego spotkania, jednoczącego nas w tym bardzo teraz podzielonym świecie, gdzie trwają różne spory” – powiedział o. Stefaniuk.

„Pokój wymaga wewnętrznego nawrócenia, zmiany w sposobie życia i postępowania” – powiedział w Asyżu prawosławny patriarcha Konstantynopola. Bartłomiej I przemawiał 18 września na inauguracji spotkania modlitwy o pokój.

Patriarcha Ekumeniczny wskazał, że dialog wymaga, by „patrzeć sobie w oczy z miłością i współczuciem”. Przypomniał przykład swojego wielkiego poprzednika Atenagorasa, który wymienił braterski uścisk z Biskupem Rzymu, mianowicie z Pawłem VI w 1964 r. w Jerozolimie, jako pierwszy od kilku wieków patriarcha Konstantynopola. „Spotkałem go za młodu – powiedział jego aktualny następca. – Znany był z tego, że rozwiązywał konflikty, zapraszając zaangażowane w nie strony na spotkanie. Mówił im: «Przyjdźcie, popatrzmy sobie w oczy i zobaczymy, co mamy sobie do powiedzenia». Atenagoras dobrze rozumiał, że pokój jest czymś bardzo osobistym!” – podkreślił Bartłomiej. Nawiązał też do niedawnego trzęsienia ziemi we Włoszech. Wskazał również na ochronę środowiska jako jeden z tematów dialogu międzyreligijnego.

Drugiego dnia spotkania w Asyżu odbywały się panele, o których mówił Radiu Watykańskiemu o. Ryszard Stefaniuk OFMConv. „Tematyka tych spotkań jest bardzo różnorodna. Przede wszystkim

kim porusza się kwestie związane z wiarą: współistnienia religii czy też ich przenikania się, czego przykładem jest Jerozolima. Pojawiają się także aktualne tematy społeczne: ekologia, wojny, terroryzm. Atmosfera jest bardzo podniosła. Panele cieszą się

dużym zainteresowaniem, również ze strony ludzi młodych. We wtorek 20 września popołudniu do Asyżu przybędzie papież Franciszek by uczestniczyć w ostatnim dniu spotkania.

Za: [Radio watykańskie](#)

Wiadomości Krajowe

PÓŁ TYSIĄCA PARAFII ZE ŚW. MICHAŁEM ARCHANIOŁEM Z GARGANO

12 kwietnia 2013 roku do Polski została sprowadzona wierna kopia figury św. Michała Archanioła z cudownej Groty Objawień na Górze Gargano. Kustosz sanktuarium ks. Władysław Suchy przeznaczył ją do kultu peregrynacji w Polsce. Wszystko miało się zakończyć we wrześniu tego roku. Skoro tylko rozpoczęła się peregrynacja, rozdzwoniły się telefony z całej Polski zapytaniem: Czy możemy św. Michała zaprosić do siebie? Ówczesny Ojciec Generał ks. Kazimierz Radzik wyraził na to zgodę. Minęło trzy i pół roku od tego czasu, a święty znak nawiedzenia wciąż w Polsce. Figura właśnie nawiedziła 500 parafię – co ciekawie – jest to parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Gaci (diec. przemyska), w której posługiwał bł. Bronisław Markiewicz, wielki czciciel św. Michała Archanioła, założyciel Zgromadzenia Księża Michalitów.



„Za nami 500 parafii, które przeżywały Czas Mocy i Łaski – bo tak nazwano nawiedzenie figury. Św. Michał nawiedził już pół tysiąca parafii, ale również zaglądał do ponad 300 klasztorów zakonnych, liczne szkoły, szpitale, więzienia, szkoły i domy dziecka. Wszyscy oczekują jakiejś niezwykłej interwencji Boga samego, który działa przez św. Michała

Archanioła” – mówi ks. Rafał Szwejca CSMA – dyrektor peregrynacji.

Znamienne, że nawiedzenie figury św. Michała Archanioła to nie tylko Polska. Peregrynacja objęła również Republikę Czeską, Francję, Irlandię, Kanadę, Stany Zjednoczone, Republikę Dominikana, Papuę Nową Gwineę, Niemcy i wiele innych krajów świata.

Kilkaset tysięcy ludzi przez te trzy i pół roku przyjęło także Szkaplerz św. Michała Archanioła. To taka niezwykła kamizelka duchowa, która chroni człowieka przed złym duchem. Połączona z modlitwą egzorcyzmu prostego tworzy niezwykle pancerz, dzięki któremu człowiek czuje się bardziej bezpieczny, chroniąc swoją duszę i ciało przed działaniem szatana.

Za: www.michalici.pl

WARSZAWSKY PRZEŁOŻENI ZAKONNI U MARIANÓW NA STEGNACH

17 września 2016 r. w 315. rocznicę śmierci św. o. Stanisława Papczyńskiego przełożeni zakonni z terenu Warszawy gościli u księży Marianów na Stegnach, aby uczcić kanonizację Świętego Marianina, która odbyła się 5 czerwca 2016 r. w Rzymie.

Braterskie grono w mariańskich progach zbudowali przedstawiciele następujących wspólnot zakonnych: Bernardynów, Bonifratrów, Franciszkanów konwentualnych, Jezuitów, Kapucynów, Karmelitów bosych, Kombonianów, Michalitów, Oblatów, Pallołynów, Pijarów, Redemptorystów, Werbistów.

Spotkanie stało się okazją do refleksji nad relacjami między wspólnotami zakonnymi posługującymi w warszawskich diecezjach. Równie interesującym tematem był na nowo opracowywany dokument „*Mutuae relationes*” dotyczący harmonijnej i owocnej współpracy między biskupami i zakonnikami. Przedstawiciele KWPZM przekazali szereg myśli związanych z aktualnymi pracami oraz z rozszerzeniem działalności KWPZM w diecezjach polskich ze szczególną rolą delegatów ds. zakonów męskich.

Spotkanie porównano do zaczynu, który stopniowo przenika i z czasem ukaże potencjał braterstwa, który rozproszony jest często nieujawniony i niedostrzegany. Przywołano Rok Życia Konsekrwanego i zgromadzenie osób zakonnych w ursynowskim kościele Ofiarowania Pańskiego i wypowiedziane wówczas słowa: jest nas tak wielu...

Pojawiły się również propozycje kolejnych spotkań, które należy związać z zakonnymi jubileuszami. Zasugerowano aby święto-

wanie Dnia Życia Konsekrwanego odbywało się w zakonnej świątyni. Sygnał do następnego zakonnego zebrania przekazali oo. Pijarzy, którzy rozpoczynają obchody 400 lat istnienia Zakonu i zaprosili zakonnych współbraci do w Sanktuarium Matki Bożej Nauczycielki Młodzieży na Siekierkach.



Spotkanie zwieńczono Eucharystią sprawowaną pod przewodnictwem o. Janusza Soka CSsR Przewodniczącego KWZPM z udziałem prowincjała księży Marianów ks. Pawła Naumowicza MIC oraz zebranych gości. Kazanie wygłosił ks. Eugeniusz Zarzeczny MIC wspominając postać o. Stanisława, jednego spośród nas, który swoje życie pasterza i siewcy Słowa Bożego zwieńczył aureolą świętości.

OSF

PRZEWODNICZĄCY KEP NA SPOTKANIU Z EKONOMAMI

To człowiek powinien być podmiotem ekonomii, zaś wypracowywany zysk narzędziem do realizacji celów humanitarnych i społecznych – podkreślił abp Stanisław Gądecki w bazylice katedralnej diecezji warszawsko-praskiej. Mszą św. sprawowaną przez przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski w katedrze św. Michała Archanioła i św. Floriana Męczennika na stołecznej Pradze rozpoczęło się doroczne spotkanie ekonomów diecezjalnych i zakonnych.

W czasie liturgii przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski jako wzór do naśladowania wskazał ekonomom biblijnego Józefa Egipskiego. Zwrócił uwagę, że cechowała go nie tylko szeroka wiedza, ale również pokora i szacunek dla człowieka. – Stał się on prototypem Żyda diaspy, który robi karierę dzięki temu, że najpierw umie lepiej niż ktokolwiek inny opanować powszechnie dostępną wiedzę oraz wiedzę o samym społeczeństwie – powiedział kaznodzieja. Podkreślił jednocześnie, że dobry ekonom to taki, który potrafi przewidywać daleką przyszłość, a więc widzieć nie tylko rok do przodu, ale czternaście lat. Ponadto zna środki zapobiegawcze, które winny być zastosowane by zagwarantować bezpieczeństwo ekonomiczne w przyszłości – tłumaczył abp Gądecki.

Podkreślił, że najważniejszym elementem ekonomii jest człowiek. To on ją tworzy ale nie jest do niej ograniczony. – Nie da się go bowiem sprowadzić tylko do perspektywy horyzontalnej ponieważ posiada w sobie perspektywę transcendental-

ną, a więc zdolność do wyjścia ku temu co ją przekracza – przypomniał kaznodzieja. – Mimo iż w ekonomii idzie o zasadę funkcjonowania świata, to najważniejszym elementem ekonomii – przed wszelką rzeczywistością finansową – jest człowiek. Główną postacią ekonomii jest człowiek. Człowiek tworzy ekonomię, lecz nie jest do niej ograniczony, człowieka bowiem nie da się sprowadzić tylko do perspektywy horyzontalnej. On posiada w sobie także zdolność transcendencji, zdolność „wertykalnego” wyjścia ku temu, co go przekracza – powiedział abp Gądecki.



Przestrzegł przed zgubnymi skutkami sprowadzania ekonomii jedynie do obszaru świeckiego i doczesnego. Zauważył, że istota grzechu w ekonomii polega na przekonaniu o autonomii, która nie akceptuje wpływów o charakterze moralnym. – Doprowadziło to do powstania systemów ekonomicznych, społecznych i politycznych, które podespały wolność osoby i grup społecznych co zaowocowało tym, że nie były w stanie zapewnić obiecaną sprawiedliwości, powiększając tym samym nierówności społeczne – zauważył abp Gądecki. Ubolewał, że pomimo iż powiększa się bogactwo pojmowane globalnie, to jednak nawet w bogatych krajach ubożeją nowe grupy społeczne i rodzą się nowe formy ubóstwa,

zaś w tradycyjnie ubogich częściach świata, niektóre grupy cieszą się konsumpcyjnym nadrozwójem w sposób nie do przyjęcia z sytuacjami ludzkiej nędzy. – Społeczeństwo – a wraz z nim polityka, ekonomia, praca, prawo, kultura – nie stanowią wyłącznie świeckiego i doczesnego obszaru – obcego ekonomii zbawienia – ponieważ społeczeństwo, ze wszystkim, co się w nim dokonuje, dotyczy człowieka a zatem także jego sfery transcendentnej – powiedział ksiądz Arcybiskup.

Podkreślił również konieczność wprowadzenia tego co nazywamy „ekonomią społeczną” obejmującą własność prywatną i publiczną. – Nie wyklucza ona tworzenia zysku, ale nie traktuje go jako środka do bogacenia się i powiększania własnego kapitału, ale jako instrument do realizacji celów humanitarnych i społecznych – powiedział abp Gądecki nawiązując do encykliki „Caritas in veritate” papieża Benedykta XVI. Dodał jednocześnie, że do zaakceptowania tego rodzaju ekonomii niezbędne jest docenienie wartości miłości w życiu społecznym – tak na płaszczyźnie politycznej, ekonomicznej jak i kulturowej oraz uczynienie z niej stałej i wyższej normy działania – oświadczył duchowny.

Na zakończenie Przewodniczący KEP podziękował ekonomom diecezjalnym i zakonnym za ich oddaną służbę Kościołowi. Zwrócił jednocześnie uwagę, że ich praca wymaga interdyscyplinarnego wykształcenia. – Ekonom powinien pamiętać o swoim duchowym rozwoju, o kształceniu pełnej ludzkiej osobowości – stwierdził abp Gądecki.

Za: www.episkopat.pl

DZIEŃ CHORYCH W DĘBOWCU

„Polskie La Salette” jest miejscem wielu uzdrowień duchowych i fizycznych. Do Maryi czczonej jako Uzdrawienie Chorych pielgrzymowali wierni w pierwszy dzień uroczystości jubileuszowych w Dębowcu.

Odpustowe spotkanie osób chorych i starszych rozpoczęło się kwadrans przed godz. 10.00. Wspólne rozważanie tajemnic różańca wprowadziło pielgrzymów do Mszy św. której przewodniczył bp Kazimierz Górny. W wygłoszonej homilii zachęcał, by trudności związane z wiekiem i chorobami znosić z cierpliwością i wiarą. – Musimy spróbować pojąć tajemnicę cierpienia. Chrystus uniżył samego siebie, przyjął cierpienie, ofiarował siebie Ojcu w pełni posłuszeństwa. I dlatego wy, drodzy chorzy, ofiarujcie Bogu swe cierpienia, bóle i niedole. Ofiarujcie je Matce Bożej Bolesnej, która pragnie wam nieść pomoc we wszystkich życiowych problemach – wołał ordynariusz senior diecezji rzeszowskiej.



Eucharystię odprawiali również: ks. prowincjał Andrzej Zagórski MS, duszpasterze dębowieckiego sanktuarium oraz kapłani, którzy przybyli z pielgrzymkami. Na zakończenie Mszy św. odbyła

się adoracja Najświętszego Sakramentu, a chorym udzielono błogosławieństwa lurdzkiego. Zgodnie z dębowieckim zwyczajem po Eucharystii wszyscy przybyli chorzy i starsi mogli zjeść wspólny posiłek.

Kontynuacją przedpołudniowego spotkania była Eucharystia z modlitwą o uzdrowienie i uwolnienie, która rozpoczęła się o godz. 18.00. Przewodniczył jej ks. Krzysztof Kołodziejczyk z parafii

farnej w Jaśle. – Jest wiele chorób, które nie są widoczne na zewnątrz. Tu, w Dębowcu, otrzymujemy dużo świadectw od osób, które z wiarą przyjmują Boże słowo i dotykają się Chrystusa, który je uzdrawia. Chcemy o to się modlić – mówił kustosz sanktuarium ks. Paweł Raczyński MS.

Pierwszy dzień odpustu zakończył się apelem maryjnym i procesją na kalwarię saletyńską o godzinie 21.00. Za: www.saletyni.pl

W TORUNIU POMPEJAŃSKA NOWENNA O POKÓJ

W Sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II 8 września rozpoczęła się nowenna pompejańska przed Najświętszym Sakramentem. Głównym zamysłem powstałej inicjatywy jest wspólna modlitwa o pokój na świecie, w Ojczyźnie oraz w rodzinach.

O szczegółach wydarzenia w Radiu Maryja mówił o. Andrzej Laskosz CSsR, kustosz sanktuarium.

Różaniec na antenie Radia Maryja jest obecny od początku jego istnienia, odmawiane są trzy części: w godzinach porannych, po południu i wieczorem.

– Ci, którzy odmawiają z Radiem Maryja trzy części różańca to nic innego, jak nowenna pompejańska, z tym że po każdej skończonej części różańca należy odmówić jeszcze dodatkową modlitwę (...). My mówimy te trzy części razem, bo chodzi nam o mieszkańców Torunia i Bydgoszczy, aby nie musieli co godzinę do nas przyjeżdżać, ale by poświęcili te trzy godz. dla Pana – zaznaczał kustosz toruńskiego sanktuarium.

Pierwszą część różańca nowenny pompejańskiej wierni zgromadzeni w Sanktuarium odmówili o godz. 11.30. Następnie w

południe o. Andrzej Laskosz CSsR, kustosz sanktuarium przewodniczył Eucharystii w nowopowstałej świątyni. O godz. 13.30 poprowadzono kolejne trzy części różańca, które zakończyły się o godz. 15.00 koronką do Miłosierdzia Bożego. Cel inicjatywy przedstawia ojciec kustosz sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II.



– Dzisiaj, w tym wyjątkowym dniu, kiedy Kościół przeżywa święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny rozpoczynamy w naszym Sanktuarium nowennę pompejańską przed Najświętszym Sakramentem. Codziennie przez 54 dni będziemy tutaj w naszym Sanktuarium wypraszać u Boga łaskę pokoju dla świata, bo czasy są bardzo niespokojne. Sami widzimy, co dzieje się na świecie, ale także w naszej Ojczyźnie dokonuje się wiele zła. Chcemy modlić się także – co jest bardzo ważne – o pokój w naszych rodzinach. Poprzez prośby przybywających do naszego Sanktuarium pielgrzymów widzimy ile jest

niepokojów w ich rodzinach – wskazywał o. Andrzej Laskosz CSsR.

Ojciec kustosz Sanktuarium na antenie Radia Maryja przedstawił dokładny program odmawiania nowenny pompejańskiej w sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II w Toruniu.

– Codziennie od dziś o godz. 11.30 mamy w sanktuarium pierwszą część różańca, potem o godz. 12.00 jest Msza św., krótka przerwa i o 13.30 w Kaplicy Adoracji rozpoczynamy kolejne trzy części różańca świętego. Po każdej z nich będzie krótka przerwa na adorowanie Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie tak, by całość nowenny pompejańskiej kończyć o godz. 15.00 koronką do Miłosierdzia Bożego – poinformował kapłan.

Andrzej Laskosz tłumaczył, że wierni mieszkający poza Toruniem i Bydgoszczą mogą łączyć się duchowo z uczestnikami nowenny pompejańskiej.

– Od wczoraj mamy bardzo wiele telefonów do Sanktuarium w sprawie nowenny pompejańskiej. Proszę, aby Rodzina Radia Maryja i ci, którzy do nas dzwonią łączyli się z nami duchowo. My rozpoczynamy tę inicjatywę nowenny pompejańskiej dzisiaj. Bardzo cieszę się, że w Polsce jest tyle osób, które chcą i odmawiają nowennę pompejańską – oznajmił kustosz sanktuarium. Za: www.radiomaryja.pl

SZCZEGÓLNE ODZNACZENIE DLA O. ST. ZIEMIAŃSKIEGO SJ

Roman Darowski SJ: Podczas dorocznego zjazdu Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych w Poznaniu wręczono Ojcu honorowe odznaczenie *Per musicam ad fidem* [Przez muzykę do wiary]. Proszę przybliżyć nam okoliczności tego wydarzenia?

Stanisław Ziemiański SJ: Odznaczenie to w historii Stowarzyszenia zostało przyznane po raz trzeci. Pierwszym jego laureatem był w 2014 r. ks. prof. dr hab. Ireneusz Pawlak, kierownik Instytutu Muzykologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim oraz długoletni prezes Stowarzyszenia. Następnym w 2015 r. był prof dr hab. Jan Chwałek, wybitny znawca budowy i konserwacji organów. A w tym roku kolej przyszła na mnie.

RD: Za co zostało przyznane to odznaczenie?

SZ: Za całokształt pracy twórczej na polu muzyki kościelnej, a zwłaszcza liturgicznej, zarówno w postaci kompozycji, jak i teoretycznych rozważań nad muzyką religijną. Wkrótce ma się ukazać w Wydawnictwie Petrus zbiór dawniej publikowanych i rozproszonych moich artykułów muzykologicznych.



RD: Ile pieśni ma Ojciec w swoim dorobku?

SZ: Do dziś skomponowałem 2335 utworów, spośród których ok. 1/3 czeka na opublikowanie.

RD: Czy są to tylko melodie, czy także teksty?

SZ: Najczęściej są to melodie do własnych tekstów, prawie nigdy do tekstów cudzych, bo z tym bywają często kłopoty związane z prawami autorskimi. Tylko wyjątkowo układam teksty do istniejących już melodii w formie kontrafaktury, np. na użytek chóru.

RD: Jak przebiegało samo wręczenie odznaczenia?

SZ: Na pierwszej sesji Zjazdu we wtorek 13 IX obecny prezes Stowarzyszenia ks. Grzegorz Poźniak ogłosił decyzję Kapituły o przyznaniu mi tego odznaczenia, co zostało przyjęte przez gremium rzęsiстыми oklaskami. Natomiast o godz. 18.00 podczas uroczystej koncelebry w katedrze poznańskiej zostałem wyróżniony jako celebrant stojący najbliżej przewodniczącego liturgii, ks. Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego, Przewodniczącego Kon-

ferencji Episkopatu Polski. Po Komunii świętej w towarzystwie ks. Prezesa i siostry Dolores podszedłem do ks. Arcybiskupa stojącego na miejscu przewodniczenia i z jego rąk otrzymałem odznaczenie (widoczne na zdjęciu) oraz bukiet róż. Na drugi dzień przewodniczyłem Mszy św. koncelebrowanej w kaplicy Zwiastowania NMP przy dawnym budynku seminarium, co też stanowiło wyróżnienie.

RD: Czy ojciec dalej komponuje?

SZ: Owszem, ale w mniejszym natężeniu, ponieważ wiele czasu zajmuje mi przygotowanie do wydania drukiem nieopublikowanych dotąd utworów. Przyjmuję też raz po raz zamówienia na pieśni z różnych środowisk. Prócz wspomnianych wyżej pieśni jednogłosowych mam ponadto w rękopisie kilkaset utworów czterogłosowych, czekających na wydanie.

RD: Życzymy więc Ojcu wydania drukiem wszystkich skomponowanych pieśni.

Za: www.jezuici.pl

ZAKOŃCZENIE POSŁUGI JEZUITÓW W KRAKOWSKICH ŁAGIEWNIKACH

W ostatni dzień sierpnia br. w kaplicy przy klasztorze Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach odbyła się skromna uroczystość zakończenia długoletniej posługi jezuitów w tym słynnym na cały świat miejscu. Nasi współbracia z Prowincji Polski Południowej posługiwali tam na stałe od 1987 roku (najpierw był to jeden kapłan, a potem mieszkało tam dwóch). Historia ta jednak sięga znacznie

dalej, gdyż wcześniej jezuita służyli zgrupowaniu jako spowiednicy i rekolekcyjniści (jednym z nich był wymieniony w „Dzienniczku” o. Józef Andrasz SJ).



Uroczystość pożegnania z Łagiewnikami miała charakter dziękczynny i modlitewny: bez kwiatów i długich przemówień, ale za to w duchu wdzięczności miłosierdnemu Bogu. Eucharystii przewodniczył ks. bp Jan Zając, a homilię wygłosił ks. Prałat Józef Ślusarczyk, Kustosz Sanktuarium; obecni też byli odchodzący duszpasterze oraz prowincjał krakowskich jezuitów. Od tej pory opiekę duszpasterską nad kaplicą przejęli Księża diecezjalni, posługujący w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia.

Za: www.jezuici.pl

O SŁOWIE NA DWA GŁOSY

Jak można usłyszeć Boga, mówili w Gliwicach ks. Krzysztof Wons i ks. Joachim Stencel, salwatorianie z CFD w Krakowie. Spotkanie odbyło się 11 września w parafii św. Jacka w Gliwicach-Sośnicy.

W Biblii za murem litery skrywa się odwieczne słowo Boga, które stworzyło ten świat. Jest ono jedynym Słowem, które oznacza nie tylko mówienie, ale i działanie. Bo Bóg to, co mówi, czyni. Jego Słowo ma moc sprawczą. Tym odwiecznym słowem Boga, jedynym słowem Boga jest Jezus Chrystus – powiedział ks. Krzysztof Wons, dyrektor Centrum Formacji Duchowej.

Od blisko 20 lat CFD zaprasza ludzi, którzy chcą wchodzić w coraz głębszą więź ze Słowem. Proponują im przestrzeń pustyni, gdzie w ciszy mogą uczyć się czytania Biblii w duchu lectio divina. Ks. Krzysztof Wons zwrócił uwagę na to, że często stawiamy znak równości pomiędzy wyrażeniem „Biblia” i „słowo Boże”. A tak naprawdę Biblia zawiera słowo Boże.

Ks. Joachim Stencel przypomniał podstawowe warunki, jakie trzeba spełnić, by praktyka codziennego słuchania słowa Bożego przynosiła owoce w naszym życiu. Są nimi zadbanie o czas i miejsce, a przede wszystkim o ciszę. – Jakość czytania Słowa, jeśli jest w nas pragnienie spotkania, zależy od tego, jak się do niego przygotowujemy. To jest trudne w codzienności, ale bardzo ważne. Najgłębiej Boga słucha się w ciszy. Ta zewnętrzna cisza pozwoli ci spotkać się z twoją ciszą wewnętrzną – przekonywał. – Słowo przestaje być suchą literą, kiedy zaczniesz go słuchać z pragnieniem przyjęcia go.

Zwrócił też uwagę na to, żeby nie bać się czasu, kiedy stajemy wobec milczenia Boga. – On nawet jak milczy, to mówi. Prowadzi nas Jego Słowo, a wychowuje Jego milczenie. Dlatego tak ważna jest wierność. Kiedy jest w tobie pragnienie, to możesz spotkać się w Słowie z Jego pragnieniami. A Jego pragnieniem jest być z nami blisko w zjednoczeniu, w przymierzu – powiedział ks. Joachim Stencel.



W czasie spotkania goście przedstawili też wprowadzany właśnie przez CFD projekt pt. „Nowa jakość życia”, który jest pomocą w modlitwie niedzielnej Ewangelią.

Ks. Krzysztof Wons przywołał sondaż przeprowadzony we Włoszech, z którego wynika, że ponad połowa wychodzących z niedzielnej Mszy św. nie pamięta o czym była Ewangelia. – Nie dlatego, że nie chcieli jej usłyszeć czy nie zrozumieli, ale są tak zajęci,

tak przejęci życiem, że nie słyszą. Przychodząc do kościoła, nie mają wyciszzonego serca. Ile problemów przynosimy, zmartwień, napięć. To żyje w naszych głowach i sercach – zauważył.

Barierą dla wielu osób może być też trudny do zrozumienia język Ewangelii czy konteksty historyczne. I temu chce zaradzić przygotowany przez CFD cykl 12-minutowych filmów (52 odcinki na czterech płytach DVD). Filmy najlepiej oglądać w sobotni wieczór, indywidualnie lub razem z rodziną, tak by były pomocą w przyjęciu Słowa Ewangelii, którą usłyszymy w niedzielę w kościele. – To strategiczny kwadrans całego naszego tygodnia – mówi o kolejnych odcinkach ks. Krzysztof Wons. Do filmów dołączony będzie indeks w formie kalendarza liturgicznego 2016/2017 i książeczka z tekstami fragmentów Ewangelii na wszystkie nie-

dziele roku liturgicznego. Chodzi o to, żeby słowo, zdanie, które najbardziej do nas przemawia nosić w sercu. Można je też mieć zapisane czy podkreślone w tekście.

– Nieraz nie musisz Słowa rozumieć, ale pamiętaj: Słowo zawsze rozumie ciebie. Ono w tobie żyje i samo wyjaśni się w swoim czasie – powiedział ks. Krzysztof Wons. – Nie bój się też swoich pytań do Pana Boga. On zna nasze życie i nigdy nie mija się z naszymi problemami. Jest jeden warunek: Słowo trzeba przyjąć z wiarą i miłością. Biblia jest dla wszystkich. Kto ma odpowiedzi na wszystkie pytania, to znaczy, że nie jest nawet u początku wiary. Trzeba się zmierzyć z pytaniami, żeby zacząć wierzyć

Za: www.sds.pl

Refleksja tygodnia

NIE MOŻEMY POSIĄĆ MIŁOŚCI, BEZ DZIELENIA NASZYCH DÓBR Z BRAĆMI.

Kazanie generała augustianów o. Alejandro Moral na otwarciu Kapituły Generalnej Intermedium A.D. 2016 w Abuja, Nigeria.

Drodzy Bracia,

Dzisiejsza opowieść z Ewangelii św. Łukasza zaprasza nas do zagłębienia się w jeden z tematów podejmowanych przez tę Kapitułę: wspólnotę dóbr.

Opowieść traktuje o bogactwie, które nawet jeśli jest godziwe może stać się bogiem – idolem. Jak ważne jest pamiętać, że nawet to co jest zgodne z prawem, niekoniecznie musi być godziwe. Ponadto pieniądze mogą być niegodziwe zarówno dzięki temu jak je nabywamy jak i wydajemy.

Wbrew tradycji biblijnej, Ewangelie traktują bogactwo jako rzeczywistość sprzeczną z Królestwem Bożym. Przypowieść, którą słyszeliśmy nie zaprasza nas do naśladowania niegodziwości popełnionej przez zarządcę ale do wykorzystania intuicji i sprytu, które wykorzystuje się do służby Bogu a nie mamonie. Warto tu przypomnieć, że Mamona nazywano bóstwo kananejskie, bożka pieniądza i materialnego bogactwa. „Służyć temu bożkowi” oznaczało tyle co nie służyć prawdziwemu Bogu. Jezus postawił sprawę jasno: Bóg nie potrzebuje wyrobników czy niewolników. Bóg szuka ludzi wolnych, a służba Bogu prawdziwemu objawia się przez służbę drugiemu. Na tym właśnie polega oryginalność przesłania chrześcijańskiego. Tam gdzie fałszywe, czy bardziej prawdziwe religie wstawiają słowo „Bóg”, Jezus mówi: „osoba ludzka, Inny”.

W tym kontekście chciałbym przytoczyć słowa naszego Ojca św. Augustyna: „Jesteśmy jedynie zarządcami dóbr, jakie posiadamy”. Wyczytałem też ostatnio u francuskiego pisarza Dominique LaPierre: „To co oddajemy, wraca do nas. To czego nie oddajemy, zawsze tracimy”.

I jeszcze słowo o dobrach materialnych. Przybyliśmy do Afryki, do Nigerii. Do tego wielkiego kraju, aby go poznać i doświadczyć. Pragnę, aby nasze serca poczuły si dotknięte, aby poczuły ból, aby doznały głębokich pytań. Mamy świadomość, że cały świat jest dalece bardziej ubogi niż widzimy to tutaj. Miejmy nadzieję, że ta nasza Kapituła pomoże w nawróceniu naszych serc, pomoże stanąć obok ubogich, zarządzać naszymi dobrami, tak abyśmy mogli, dzielić się tym co mamy z prawdziwie potrzebującymi.

Wspólnota dóbr to część naszej tożsamości augustiańskiej, ponieważ u samych podstaw naszego powołania leży wezwanie,

aby „trwać w miłości i jedności”. Nie możemy jednak osiąść miłości, bez dzielenia naszych dóbr z braćmi. To powołanie było i jest darem Ducha Świętego. Ponieważ jest obecny w naszych sercach, ten sam Duch jest miłością i jednością. Wiara w siłę tej miłości daje nam komunie potrzebną do życia we wspólnocie. Musimy jedynie otworzyć oczy naszych serc i uznać, że wędrowanie w obecności Tego, Który jest Miłością jaka nas nigdy nie opuści i głoszenie tej miłości oraz tego co Ona zdziałała w nas i naszych wspólnotach da się dostrzec w naszej wspólnocie dóbr z braćmi.



Nasz ukochany o. Teodor Tack (nieżyjący były Generał – przyp. tłum.) przypominał nam: misją augustianów jest wspólnota, życie wspólnotowe. A życie wspólnotowe jest niemożliwe, tam gdzie nie dzieli się dóbr materialnych.

Straciliśmy już wiele czasu na poszukiwania jakości relacji międzyludzkich: człowieczeństwa Chrystusa i czulej mocy jego miłości pochodzącej od Ducha Świętego. Niech zatem ta Kapituła będzie nową jakością, rzeczywistą zmianą, a stanie się taką jeśli uznamy siebie za mężów Bożych, mężów Ducha, żyjących nie dla jakiegoś folkloru ale pozwalających Mu na rozpalenie naszych serc i na odnowę naszego życia.. Niech nasza Matka Dobrej Rady i Matka Pocieszenia prowadzi nas wraz z Duchem Świętym w pracach tej Kapituły Generalnej. Amen. Za: www.augustianie.pl

Wiadomości zagraniczne

„SŁUŻCIE WYKLUCZONYM” - MÓWIŁ PAPIEŻ DO ABSOLWENTÓW SZKÓŁ JEZUICKICH

Franciszek spotkał się z grupą ok. 170 przedstawicieli Europejskiej Konfederacji oraz Światowego Związku Absolwentów i Absolwentek Szkół Jezuickich. Przybyli oni do Rzymu na konferencję poświęconą kwestiom migracyjnym. Jej celem jest określenie przyczyn przymusowej migracji w dzisiejszym świecie i wynikającej stąd odpowiedzialności.

Podczas audiencji Papież podkreślił, że aktualna sytuacja migracyjna to największy kryzys humanitarny od czasów II wojny światowej. Jego ofiarami jest ponad 65 mln ludzi, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia swych miejsc zamieszkania. Ojciec Święty zwrócił uwagę, że to ogromna liczba, większa niż cała populacja Włoch. „Każdy z nich ma swoje imię, twarz i historię, jak również niezbywalne prawo do życia w pokoju i dążenia do lepszej przyszłości dla swoich dzieci” – mówił Papież.

Duchowym patronem związku absolwentów jest dawny generał jezuitów o. Pedro Arrupe, który był również założycielem Jezuickiej Służby Uchodźcom (JRS). Organizacja ta jest współorganizatorem rzymskiej konferencji. Została powołana do życia ponad 35 lat temu, by odpowiedzieć na ówczesny dramat ludzi uciekających na łodziach z Wietnamu, zwanych potocznie „boat people”. Próbowali oni wydostać się z dotkniętej przemocą odczyny przez Morze Południowochińskie. Franciszek przypomniał, że także dzisiejszy świat pełen jest niezliczonych konfliktów, jak to ma miejsce w Syrii czy Południowym Sudanie.

„Bardziej niż kiedykolwiek właśnie dzisiaj, kiedy wojna szaleje w różnych częściach świata, a niespotykana wcześniej liczba

uchodźców ginie, próbując przedostać się przez Morze Śródziemne – które stało się cmentarzem! – albo spędza całe lata w obozach, Kościół potrzebuje, byście brali przykład z odwagi o. Arrupe. Przez waszą jezuicką edukację zostaliście zachęteni, by stawać się «towarzyszami Jezusa», i – ze św. Ignacym Loyolą jako waszym przewodnikiem – posłani do świata, by być ludźmi «dla» innych i «z» innymi. W tym momencie historii istnieje wielka potrzeba tych, którzy by usłyszeli wołanie ubogich oraz odpowiedzieli na nie ze współczuciem i wielkodusznie” – powiedział Papież.



Franciszek nawiązał także do obecnego Roku Jubileuszowego. Zauważył, że Drzwi Święte w Bazylice Watykańskiej przez cały ten rok są otwarte, by przypominać, że miłosierdzie Boga jest zawsze przeznaczone dla wszystkich, którzy tego potrzebują.

„Miliony wiernych przeszło w pielgrzymce przez Drzwi Święte, tutaj i w kościołach całego świata, przypominając, że miłosierdzie Boga trwa na wieki i jest skierowane do wszystkich. Także z waszą pomocą Kościół jest w stanie pełniej odpowiedzieć na ludzką tragedię uchodźców przez dzieła miłosierdzia, które promują

ich integrację w kontekście europejskim i poza nim. Zachęcam was zatem do przyjmowania uchodźców w waszych domach i wspólnotach, tak by ich pierwszy kontakt z Europą nie było traumatycznym doświadczeniem spania w zimnie na ulicach, ale zaznaniem ciepłego, ludzkiego przyjęcia. Pamiętajcie, że prawdziwa gościnność to głęboka wartość ewangeliczna, która wzmacnia miłość i jest naszym największym zabezpieczeniem przed nienawistnymi aktami terroryzmu” – mówił Franciszek.

Papież przypomniał ogromnie trudną sytuację szkolnictwa wśród uchodźców. Jezuici organizują dla nich na całym świecie edukację. Tym niemniej dane są bardzo niepokojące. Jedynie mniej niż połowa dzieci ma dostęp do szkoły podstawowej, tylko 22 proc. uczęszcza do szkół średnich, a mniej niż 1 proc. zdobywa wyższe wykształcenie.

„Wraz z Jezuicką Służbą Uchodźcom przekuwacie w czyn swoje miłosierdzie i pomagacie zmieniać tę sytuację na polu oświaty. Tak czyniąc, budujecie w Europie silniejszą i jaśniejszą przyszłość dla uchodźców. Czasami możemy czuć się osamotnieni w chwili, gdy próbujemy przełożyć miłosierdzie na działania. Wiedźcie jednak, że łączycie swą pracę z tą, którą podejmuje tak wiele organizacji kościelnych działających na polu pomocy humanitarnej, poświęcających się wykluczonym i zmarginalizowanym. I co jeszcze ważniejsze: pamiętajcie, że miłość Boża towarzyszy wam w tej pracy. Jesteście oczami, ustami, rękami i sercem Boga na tym świecie” – powiedział Ojciec Święty.

Za: **Radio watykańskie**

PIELGRZYMKA POLSKICH SIÓSTR W RZYMIE

Siostry Polki z różnych Zgromadzeń, posługujące w Rzymie, od wielu już lat spotykają się w każdą trzecią niedzielę miesiąca w Auli św. Jana Pawła II przy kościele św. Stanisława Biskupa w Rzymie. Spotkania te stanowią okazję do pogłębiania więzi z Bogiem i wiedzy religijnej, do wzajemnego poznania się i dzielenia wiarą i doświadczeniem.

Kolejny rok spotkań rozpoczął się inaczej niż zwykle, a mianowicie wspólną pielgrzymką do Drzwi Świętych w Bazylice Św. Piotra. Choć każda z sióstr, z racji mieszkania w Wiecznym Mieście, niejednokrotnie miała okazję przejść przez Drzwi Święte w rzymskich Bazylikach, to jednak wspólne przejście drogą miłosierdzia miało swój szczególny wymiar. Podążając za krzyżem niesionym na zmianę przez przedstawicielki różnych Zgromadzeń, siostry zatrzymywały się w kilku wyznaczonych na szlaku punktach, by

przywołać wstawiennictwa Maryi – Matki Miłosierdzia, modlić się Psalmami i Modlitwą Jubileuszową, „doświadczyć jeszcze raz miłości Boga, która pociesza, przebacza i daje nadzieję”, a po przejściu Drzwi Świętych, już u Grobu Św. Piotra, wyznać wiarę i pomodlić się w intencjach Ojca Świętego.



Pielgrzymkę, w której uczestniczyło około 100 Sióstr, zorganizowała s. Halina Dołęga, nazaretanka, koordynatorka polskich sióstr zakonnych w Rzymie. Siostrą towarzyszył o. Piotr Andrukiewicz CSsR, opiekun duszpasterstwa Polonii przy kościele św. Alfonsa

Liguori. W pielgrzymce uczestniczyły też siostry nazaretanki przeżywające w Rzymie czas odnowy duchowej. Po zakończeniu pielgrzymki siostry wysłuchały jeszcze konferencji o. Piotra „Życie konsekrowane znakiem miłosierdzia Bożego”. *Sekretariat CSFN*

OBLACI NA KAPITULE

14 września, o godz. 11.00, rozpoczęła się w Rzymie Kapituła Generalna Misjonarzy Oblatów MN. Do jej zadań należy między innymi przyjęcie sprawozdania ze stanu zgromadzenia, wybór superiora generalnego i jego Rady, dokonanie zmian w Regułach i zaproponowanie Stolicy Apostolskiej zmian w Konstytucjach oraz wyznaczenie perspektyw misjonarskich i określenie ogólnych orientacji zgromadzenia na najbliższe lata. Zakończy się 12 października.

Kapituła Generalna jest najwyższą władzą w zgromadzeniu – zbiera się co sześć lat. Uczestniczą w niej: superior generalny, członkowie rady generalnej, ekonom generalny, prokurator przy Stolicy Apostolskiej, prowincjałowie, wybrani delegaci (w tym co najmniej jeden brat z każdego regionu) i oblaci zaproszeni przez superiora generalnego. Tych ostatnich może być czterech. Na każdą setkę

członków danego okręgu wyborczego (najczęściej prowincji) przypada jeden delegat wybierany przez profesów wieczystych tegoż okręgu.



Polska Prowincja tworzyła okręg wyborczy wraz ze swoją delegaturą na Ukrainie i misją na Białorusi. Jest on reprezentowany przez ojca prowincjała dr Antoniego Bochma OMI i czterech delegatów, ojców: o. dr hab. Pawła Zająca OMI, dr Pawła Wyszowskiego OMI, prof. UKSW dr hab. Wojciecha Kluja OMI oraz dr hab. Andrzeja Jastrzębskiego OMI. Oprócz tego na Kapitulę będzie jeszcze sześciu oblatów polskojęzycznych: br. Rafał Dąb-

kowski OMI (Polska) i ojcowie: Marian Gil OMI (Kanada), Sławomir Kalisz OMI (Chiny), Mariusz Kasperski OMI (Madagaskar), Andrzej Madej OMI (Turkmenistan) oraz Chris Pulchny OMI (Kanada). Dodatkowo kilku współbraci z Polski odpowiada za sprawy techniczne. W obecnej 36 Kapitulie Generalnej uczestniczy 82 oblatów.

„Rodzina oblacka zebrana wokół Chrystusa dzieli się przeżytym doświadczeniem swoich wspólnot oraz wyzwaniem i nadzieją swego posługiwania. Kapituła to uprzywilejowany czas wspólnotowej refleksji i nawrócenia. Wspólnie, w jedności z Kościołem, rozpoznajemy wolę Bożą w nagłych potrzebach naszych czasów i dziękujemy Bogu za dzieło zbawienia, jakiego przez nas dokonuje”(125) – tak została opisana kapituła w oblackich Konstytucjach i Regułach, jako czas modlitwy, rozpoznawania woli Bożej i wyborów osób odpowiedzialnych za posługę władzy na poziomie centralnym.

Za: www.oblaci.pl

UROCZYSTOŚCI NA KAHLENBERGU

11 września br. w naszym Sanktuarium Narodowym na Kahlenbergu odbyła się uroczysta Msza św. z okazji 333. rocznicy odsieczy wiedeńskiej i 33. rocznicy obecności Ojca Świętego Jana Pawła II. Mszy św. przewodniczył Ks. Kardynał Christoph Schönborn.

Obchody rocznicowe przygotował Kustosze Sanktuarium O. Roman Krekora CR. Czynnie zaangażowała się również Ambasada RP w Wiedniu oraz organizacje polonijne.

W czasie homilii kardynał trzymając krzyż, w którym znajdowały się relikwie bł. Marco d'Aviano powiedział: „Wierzymy, że chrześcijaństwo może przekonać Muzułmanów. Marco d'Aviano wówczas zjednoczył wszystkie wojska: wojska z Polski czy wojska z Niemiec.

Dzisiaj my chrześcijanie w całej Europie musimy trzymać się razem, zjednoczyć się. My musimy żyć Ewangelią, przeżywać Ewangelię i głosić Ewangelię... Dzisiaj wzywam Was wszystkich, byście wierzyli wspólnie ze mną, że Ewangelia może przekonać Europę”.

Za: www.zmartwychwstancy.pl

W ABUJA ROZPOCZĘŁA SIĘ KAPITUŁA AUGUSTIANÓW

A więc zaczęło się. 190 Nadzwyczajna Kapituła Generalna Zakonu Augustianów rozpoczęła się w stolicy Nigerii, w Abuja. Jest to pierwsza Kapituła Generalna naszego zakonu odbywająca się na Czarnym Lądzie. Jest stosunkowo późną, ale dojrzałą odpowiedzią na deklarację Kapituły Generalnej Zakonu z 2001, w której zadeklarowano skierowanie wzroku na Afrykę, gdzie tętni dziś krew młodego Kościoła. A ten Kościół żyjący wśród narodów na południe od Sahary jest w szczególnie trudnej sytuacji. Trudności

życia spotęgowane są przez kryzysy ekonomiczne, niedobór produkcji żywności, korupcję, ukryty handel niewolnicami szmuglowanymi do domów publicznych Europy, AIDS i niestabilność w wymiarach zarówno politycznym i społecznym, wskazują na największe dysproporcje, pomiędzy bogatą i sytą północą, a biednym południem.

Do tego trzeba dodać zagrożenia terroryzmem i zwykłą przestępczością, dotykające zarówno chrześcijan jak i niechrześcijan. Niewielu ludzi w Polsce zdaje sobie sprawę, że w północnej Nigerii atakowani i mordowani są nie tylko chrześcijanie, ale również muzułmanie. Już jedna rozmowa z lokalnymi mieszkańcami, jedna wizyta na czymś co tutaj

nazywają ulicą, otwiera oczy na świat zupełnie inny od tego jaki prezentuje telewizja. Nie tak dawno, został napadnięty i pobity w swoim samochodzie arcybiskup Abuji, Kardynał John Olorunfemi Onaiyekan. Media na świecie przedstawiły to jako atak terrorysty islamskiego, a tymczasem był to bandycki napad gangsterów, usiłujących okraść biskupa wracającego ze święceń innego biskupa. Jeden z naszych ojców, opowiedział mi o ataku na jego rodzinę, będącej w znakomitej części muzułmańską. Tej przemocy dopuścili się ludzie spod znaku Boko Haram, których sami muzułmanie, nie uznają za muzułmanów, tylko za opętanych nienawiścią szaleńców, zabijających dla samej nienawiści.

Oczywiście w niczym nie zmienia to faktu, że napięcie na linii fundamentalistów islamscy a chrześcijanie istnieje. Obecny prezydent sprzyja muzułmanom. Obszedł 70% stanowisk państwowych muzułmanami. Są takie miejsca w Nigerii, gdzie chrześcijanie są prześladowani, torturowani, czasem nawet paleni żywcem i przeganiani przez szaleńców inspirowanych ideologią ISIS, która wyrosła na podglebiu rewolucji w Libii. Gdy jednak do akcji wkracza wojsko i nadchodzi czas pokoju, chrześcijanie wracają do swoich wiosek, odbudowują swoje spalone kościoły, by na nowo modlić się do Boga w Trójcy Jedynej. W sąsiedztwie meczetów. Tak stało się w Archidiecezji Jos, gdzie spalono dwa augustiańskie kościoły i wysadzono w powietrze mur jednego z klasztorów.

Wielu z naszych ojców przyjechało tutaj nie bez lęku. Nasi bracia czasem żartowali sobie, że prowincje nie zapłacą okupu za porwanych prowincjałów, a jeśli oddamy życie za wiarę, to zakon zyska dodatkowych 60 błogosławionych męczenników. Mimo to zjechała nas tutaj cała gromada. 62 delegatów z ponad 50 krajów świata. Wizy wjazdowej nie otrzymał jedynie delegat Wenezueli.

Mieszkamy w domu rekolekcyjno-konferencyjnym zgromadzenia Sióstr Bożej Miłości. Jest to rodzaj hotelu położony w dzielnicy, którą na pierwszy rzut oka można nazwać slumsem. Dojeżdża się do niego wyboistą, szutrową drogą, kolorem przypominającym mączkę używaną w Europie do budowy kortów tenisowych. Ta gruntowa droga, oprócz

tego, że wymusza na kierowcach radykalne zwolnienie szalonej prędkości, ma jeszcze inną ciekawą właściwość. Otóż w dobie pory deszczowej – a taka tutaj jest właśnie teraz – potrafi ona zachowywać się niczym gąbka i wchłonać nieprawdopodobne ilości wody z monsunowych deszczy.



Po obu jej obu stronach rozmieszczone są prymitywne, tymczasowe stoiska handlowe, na których w warunkach urągających wszelkiej higienie sprzedaje się nie tylko owoce i pakowane produkty, ale nawet mięso. Właściwie każda niemal droga – z wyjątkiem „autostrady” – jest jednym, wielkim bazarem.

Nasz dom otoczony jest wysokim murem, zabezpieczonym drutem kolczastym, rozpiętym na całej jego długości. Dojazd do bramy zagradza szlaban podnoszony przez ochroniarza uzbrojonego w „kałasznikowa”. Po sprawdzeniu kierowcy, postawieniu pieczętki w dzienniku czynności, ręcznym podniesieniu szlabanu zablokowanego sznurem od bielizny, drugi ochroniarz ręcznie otwiera bramę i

wjeżdża się w inny, nieco bezpieczniejszy świat., w którym spędzimy najbliższe dwa tygodnie.

W domu Sióstr zamieszkują księża afrykańscy zatrzymujący się na chwilę przed wyjazdami zagranicznymi. Zatrzymują się tutaj zarówno chrześcijanie, jak i muzułmanie. Duchowni i świeccy. Pracują tutaj obok siebie chrześcijanki i muzułmanki. Przychodzą tu mężczyźni, dumni ze swoich żon z czterema dziećmi i ich żony, żartujące się, że czwórka dzieci, to już wystarczy i „never again”. Oczywiście, to tylko jej pobożne życzenie, bo jak wyjaśnił mi to nigeryjski profesor filozofii, antropologii i logiki, kobieta w tym względzie ma najmniej tutaj do powiedzenia.

Nasza kapituła poświęcona jest zagadnieniu dzielenia dóbr materialnych w Zakonie i poza nim. Sporo na ten temat zaczynamy sobie już mówić. Jak wygląda nasze zakonne ubóstwo? Myślę o tym, porównując moją zadbaną celę zakonną w Polsce ze zgrzebnym pokojem jaki mi tutaj przydzielono. Tam, skromny ale jednak europejski standard, tutaj żółto seledynowa ściana pokoju, pokryta kosztownym tynkiem – barankiem, seledynowe poobijane płytki, rodem z socjalistycznego hotelu robotniczego wyłożone w łazience, lustro przykręcone czterema różnymi śrubami, żelazne drzwi i stare łóżko z jedną zaletą: wygodnym materacem. Mało i dużo. Syn Człowieczy przecież nie miał nawet miejsca, gdzie mógłby głowę złożyć.

Za: www.augustianie.pl

WSPÓŁPRACOWNICA ŚW. WINCENTEGO PALLOTTIEGO WYNIESIONA NA OŁTARZE

Włosi mają nową błogosławioną. Jest nią Elisabetta Sanna, wdowa i matka siedmiorga dzieci, która żyła na przełomie XVIII i XIX wieku. Została wyniesiona do chwały ołtarzy w Codrongianos koło Sassari na Sardynii, gdzie się urodziła. Od dzieciństwa dotknięta zeszytnieniem ramion, mimo to czynnie służyła wszystkim potrzebującym. Po śmierci męża wyruszyła w pielgrzymce do Ziemi Świętej, ale z powodu choroby musiała zatrzymać się w Rzymie, gdzie po 25 latach zmarła, nie mogąc już powrócić na rodzinną Sardinie. W tym czasie zetknęła się ze św. Wincentym Pallottim i włączyła w założone przez niego Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego. Zmarła w Wiecznym Mieście w 1857 r.

Jej beatyfikacji w bazylice Trójcy Przenajświętszej w Codrongianos przewodniczył dziś w imieniu Papieża prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. W wywiadzie dla Radia Watykańskiego kard. Angelo Amato podkreślił, że Elisabetta Sanna była kobietą oddaną miłosierdziu.



„Jej życie to ciągłe pełnienie uczynków miłosierdzia względem ciała i względem duszy. Trudno jej było chodzić i miała zeszytniałe ramiona, ale nawet kiedy było zimno udawała się do rzymskiego szpitala św. Jakuba czy do domów prywatnych, aby służyć chorym. Gdy otrzymywała jałmużnę, zostawiała dla siebie tylko to, co jej wystarczało na bardzo skromne życie, a resztę rozdawała biednym. Nie przejmowała się, kiedy ją znieważano. Nie pozwalała mówić niczego złego o bliźnich. Modliła się za skazanych

na śmierć i prosiła innych o modlitwę za nich. Swe ofiary przeznaczała głównie na dzieła św. Wincentego Pallottiego. Dawała na nie pieniądze i różne przedmioty. W tym celu wykonywała roboty szydełkowe i krawieckie.

Św. Wincenty mawiał, że było dwoje wielkich dobroczyńców jego zgromadzenia pallotyńców: uboga kobieta Elisabetta Sanna i ówczesny watykański sekretarz stanu kard. Luigi Lambruschini – powiedział kard. Amato.
Za: **Radio watykańskie**

GENERAŁ SALEZJANÓW: ŻYJMY MIŁOSIERDZIEM

Miłosierdzie jest tematem, jaki wybrał Przełożony Generalny ks. Ángel Fernández Artime dla nowego wideo z cyklu "Droży Współbracia", które jest dostępne od dnia dzisiejszego w języku hiszpańskim i włoskim z napisami w innych 28 językach.

Przełożony Generalny mówi w nim o miłosierdziu nie tylko ze względu na centralne miejsce, jakie zajmuje ono w życiu chrześcijańskim, i szczególną wagę, jaką przywiązuje doń papież Franciszek, czemu dał wyraz ogłaszając obecny Jubileuszowy Rok Miłosierdzia. Miłosierdzie

bowiem znalazło również wyraźne odbicie w życiu Zgromadzenia, stąd też nie przypadkiem ks. Á.F. Artime we wspomnianym wideo czyni odniesienie do swojego listu "Miłosierni jak Ojciec. Salezjańska lektura roku jubileuszowego".



Mówienie o miłosierdziu nie jest dla Przełożonego Generalnego retorycznym ćwiczeniem, ale znajduje "pewne konkretne

konsekwencje". Po pierwsze, jest nią pragnienie tego miłosierdzia, które pochodzi od Boga, poszukiwanie go w naszym życiu, także po to, aby móc je ofiarować innym. Miłosierdzie każe nam "nie być obojętnym" w obliczu cierpienia, które daje znać o sobie w tak wielu częściach świata, raz w formie ubóstwa i głodu, innym razem w formie ksenofobii i odrzucenia.

I wreszcie miłosierdzie oznacza troskę o rodzinny ducha, o ludzkie relacje, radość życia, a także – o sprawiedliwość i konkretne czyny w środowiskach dzieł salezjańskich. Wideo "Droży Współbracia" jest dostępne na kanale ANSChannel YouTube i na stronie sdb.org.

Za: www.salezjanie.pl

KROK PO KROKU, DZIEŃ ZA DNIEM ... NA MISJI W SUDANIE POŁUDNIOWYM

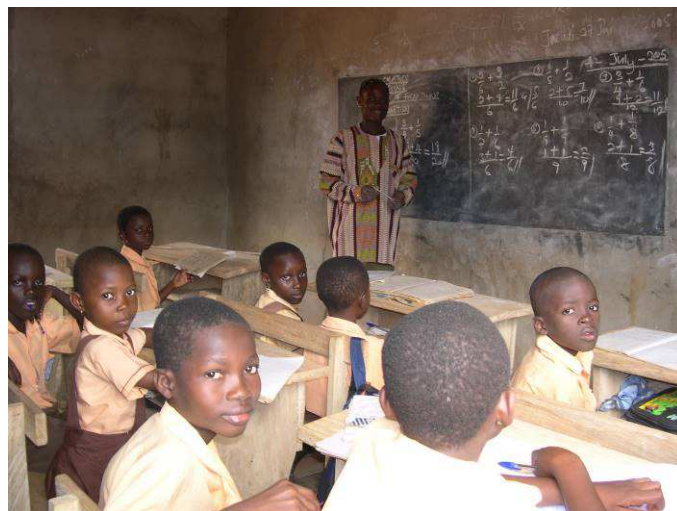
Świat jest piękny, pełen uzupełniających się różnorodności. Podczas gdy mieszkańcy połowy globu cieszą się słonecznym światłem, ci z drugiej połowy spowici są nocnymi ciemnościami. Kiedy na północnej półkuli jest zima, na drugiej mamy lato w pełni itd. I tak też jest z rokiem szkolnym.

W Polsce zaczyna się we wrześniu, a kończy w czerwcu, a u nas, w Sudanie Południowym, rozpoczyna się w lutym i kończy w grudniu.

W czasie gdy uczniowie polskich szkół przygotowują podręczniki, piórniki i tornistry na rozpoczęcie roku, nasi trzęsą portkami (ci, którzy je mają) przed zbliżającymi się egzaminami końcowymi. Tutaj rok szkolny podzielony jest na trzy okresy oddzielone krótkimi, tygodniowymi feriami. Pierwszy trymestr rozpoczyna się w drugiej połowie lutego i kończy w maju. Drugi w czerwcu, a kończy na początku września, trzeci zaś trwa od połowy września do połowy grudnia. Grudzień, styczeń i luty to najgorętsze miesiące, kiedy temperatura powietrza dochodzi do 45°C. Pewnie dlatego rok szkolny jest tak zorganizowany, aby podczas najgorętszej pory roku uczniowie nie musieli przegrzewać umysłów. Okres wakacji zbiega się również z czasem przygotowań pól pod uprawę. Wielu spośród naszych uczniów udaje się wtedy do oddalonych od centrum domostw, aby pomagać rodzicom w tych niełatwych z reguły pracach.

W tym roku w prowadzonych przez nas trzech szkołach podstawowych, znajdujących się w obrębie naszej miejsciny, uczy się ponad 3200 uczniów w przedziale wiekowym 5 – 25 lat. Jeszcze kilka lat temu w pierwszych klasach można było spotkać nawet piętnastoletnich uczniów, ponieważ ci, którzy chcieliby pójść do szkoły we wczesnych latach dzieciństwa, nie mieli takiej możliwości. Szkoły wówczas nie istniały i rządy arabskie bardzo troskliwie dbały o to, aby ich nie było. Sytuacja zmieniła się wraz z przyjazdem misjonarzy katolickich i protestanckich, którzy na dobrą sprawę szkolnictwo w naszych rejonach zapoczątkowali i rozwi-

nęli. Dziś, z upływem lat, powoli wiek naboru do szkół normalizuje się i stabilizuje. Pierwzoklasiści mają przeważnie około 5/6 lat. Większość naszych uczniów to chłopcy i młodzi mężczyźni. Dziewcząt jest stosunkowo mało. I nad tym właśnie chciałbym się nieco zatrzymać. Bo jak to możliwe – mógłby ktoś zapytać – że w społeczeństwie zdominowanym ilościowo przez kobiety, liczba szortów w szkolnych klasach jest o wiele wyższa procentowo od liczby sukienek? Powodem, na pewno, nie jest moda przyzwalająca dziewczynom na noszenie spodni.



Niestety, żeńska część społeczeństwa nie ma tych samych szans co męska. Kultura plemienia Dinka, czyli ludzi, z którymi i pośród których pracujemy, jest raczej kulturą MACHO. Raczej, raczej!

Kobieta jest swego rodzaju własnością mężczyzny i mężczyźni ma służyć. Nie ma prawa decydować w sprawach rodzinnych.

Nawet lepiej jeśli nie decyduje o żadnej sprawie. Od tego jest mężczyzna, który na rozmyślanie i podejmowanie decyzji ma odpowiednio dużo czasu, gdyż większą część doby spędza w cieniu drzewa, rozmyślając lub grając w karty i popijając herbatkę. Kobieta w tym czasie musi utrzymywać porządek w domu, przygotować coś do zjedzenia i zadbać o wychowanie dzieci. Dogląda kóz i owiec pasących się dookoła, przynosi wodę z najbliższej studni, pierze ubrania męża itd. Długo można by tak wyliczać. To jednak co najważniejsze dla nas w tym momencie to sprawa edukacji. Otóż żeńska część naszego społeczeństwa nie uczęszcza do szkoły, gdyż musi zajmować się sprawami domu. Mimo tych stereotypów coraz więcej dziewczynek pojawia się w niższych klasach (I-IV). W późniejszych klasach ich liczba maleje w stosunku do chłopców. Wiele bowiem dziewcząt, które rozpoczynają edukację, opuszcza szkołę bez jej ukończenia. W większości przypadków powodem przerwania nauki jest przymusowe małżeństwo, które w tej kulturze jest bardziej regułą niż wyjątkiem. Rodzice mają prawo wydać córkę za mąż już w wieku 15-16 lat. Tutaj za ożenek mężczyzna płaci wyznaczoną liczbę krów. Proporcjonalnie do szacunkowej wartości dziewczyny, której ręka wchodzi w grę. Kto chce się ożenić, musi być gotowy, aby oddać rodzinie dziewczyny wyznaczoną liczbę pogłowia rogatego. Często rodzice, którzy dostają dobrą „ofertę”, przerywają edukację córki, aby przymoczyć sobie rogatego przybytku. Bo „od przybytku głowa nie boli”, a od pustej zagrody może. Niejednokrotnie się zdarza, że dziewczyna chciałaby kontynuować naukę, ale zgodnie z panującym zwyczajem nie ma prawa przeciwstawić się decyzji rodziców i starszych braci.

Miejscowa mentalność i kultura powoli jednak ulegają zmianom pod wpływem innych kultur oraz edukacji. Jak wcześniej wspomniałem, z każdym rokiem liczba sukienek w naszych klasach wzrasta. Potrzeba jeszcze trochę czasu. Ludność Sudanu Południowego przez długie lata, jeśli nie od wieków, była odizolowana od innych kultur. A to z powodu warunków klimatyczno-geograficznych, a to wojny, która toczyła się tu przez pięćdziesiąt lat. Największy wpływ na kształtowanie mentalności miała kultura arabska, bo to w rękach Arabów spoczywała władza, która od początku istnienia Sudanu (największego kraju Afryki) starała się narzucić muzułmański styl życia wszystkim mieszkańcom. Południowcy od czasów kolonialnych przeciwstawiali się temu procesowi. Mimo to obecność arabskiej ludności na południu kraju w paradoksalny sposób wpłynęła na obyczaje i kulturę tych, którzy te same obyczaje byli przeciwni.

Wraz z pojawieniem się szkół i ustaniem wojny zaczął poszerzać się horyzont myślowy Sudańczyków z południa. Ci, którzy do szkoły uczęszczają, mają okazję poznać różne systemy społecznościami i zwyczaje innych mieszkańców Afryki i nie tylko. Po podpisaniu rozejmu pokojowego w 2005 r. do Sudanu przybyło wielu cudzoziemców, ludzi z Ugandy, Kenii, Konga, Etiopii i Europy. Początkowo większość nauczycieli w naszych szkołach pochodziła z Ugandy i Kenii, gdzie system oświaty jest o lata świetlne przed systemem Sudanu Południowego. Obecnie znaczna część naszych nauczycieli to rdzenni mieszkańcy. Jeden więc krok do przodu.

Kto ma kontakt z naszymi uczniami lub ex-uczniemi, z łatwością się zorientuje, że tradycyjny schemat myślowy w jakiś sposób został dotknięty. Mnie osobiście najbardziej cieszy fakt, że wielu z nich wypracowało pewien rodzaj myślenia krytycznego. Każda kultura ma elementy pozytywne i negatywne. W kulturze tradycyjnej zazwyczaj nie poddaje się krytyce tego, co robili i co mówili przodkowie. Motto, wedle którego porusza się taki świat, można by streścić w jednym zdaniu: „Nie ważne, czy to dobre czy złe, trzeba tak robić, bo tak robili nasi przodkowie”. Wielu młodych, którzy uczestniczą w procesie edukacji w naszych szkołach, jest już w stanie poddać krytyce elementy kultury i obyczajów obecnie panujących. Często jednak nie są w stanie przeciwstawić się

temu co negatywne, ale przynajmniej są świadomi. To znów jeden krok do przodu.

Przykładów jest wiele. Choćby przypadek Jamesa i Margaret. Ona, młoda dziewczyna, którą rodzice chcieli wydać za starszka posiadającego duże stado krów, i on, młody nauczyciel, który się w niej zakochuje. Kiedy nadszedł czas zaślubin Margaret ze wspomnianym starszkiem, ona uciekła do wioski Jamesa i tam się ukrywała. Ostatecznie zamieszkali razem, ale ze strachu przed zemstą jej rodziny, którzy w jakiś sposób muszą odreagować nieposłuszeństwo córki i potencjalną utratę stada rogatych bydła, musieli się ukrywać. Po roku, kiedy rodzina dziewczyny odpuściła zniewagę, James i Margaret stali się pełnoprawnym tradycyjnym małżeństwem. James ma jednak dług względem swojej rodziny, który nakazuje mu ożenić się ponownie. Tu bowiem wciąż panuje poligamia i lewirat. Ale on nie chce drugiej żony, gdyż kocha Margaret i chce tylko ją. Rodzina jednak stanowczo się domaga, by ponownie się ożenił, w przeciwnym razie duchy zmarłych będą mścić się na całej rodzinie. Teraz James, nasz nauczyciel, i jego ukochana żona Margaret są szczęśliwi i mają dwójkę dzieci. Przeciwstawili się niewolniczym aspektom swojej kultury. Żyją jednak w ciągłym strachu, bo jeśli cokolwiek złego przytrafi się w rodzinie Jamesa, starszyzna obwini za to jego i jego młodą żonę. To cena za wolność, za krytyczne myślenie i działanie zgodne z sumieniem, za pragnienie nowego stylu życia, który jest zgodny z proponowanymi przez Ewangelię wartościami.]



W lipcu tego roku świętowaliśmy piątą rocznicę niepodległości i zarazem istnienia Republiki Sudanu Południowego. Ale ta niepodległość jest raczej problematyczna. Rozpoczęła się w roku 2011 wielkim entuzjazmem i radością, ale przygasała już w grudniu 2013, kiedy konflikt pomiędzy prezydentem i wiceprezydentem doprowadził do ponad dwuletniej wojny domowej zakończonej oficjalnie pod koniec ubiegłego roku. 80 % tegorocznego budżetu państwa poszło na brojenie. A na początku tego roku rząd ogłosił bankructwo. Żołnierze, policjanci i nauczyciele nie otrzymali pensji za ostatnich kilka miesięcy pracy. Wypląt nie ma, a ceny śmiało maszerują w górę. I napięcie rośnie.

Na kilka dni przed Świętem Niepodległości rząd ogłosił, że z braku środków finansowych tegoroczne oficjalne obchody zostają zawieszane. Jednak w stolicy w przeddzień święta zrobiło się hucznie. Ale zamiast oczekiwanych fajerwerków na nowo odezwały się karabiny i granaty. Nieporozumienia, brak środków do życia oraz stare zadry w sercach dały o sobie znać. Niestety, niepodległość Sudanu Południowego rośnie w atmosferze napięcia i przy akompaniamencie karabinowych wystrzałów. Miejmy nadzieję, że to tylko krok w procesie tworzenia przyszłości państwa. Nie wiadomo jednak, czy jest to krok do przodu czy wstecz? A może właśnie wiadomo...

Pomimo politycznego zamieszania nasze szkoły mają się w miarę dobrze. Staramy się podążać do przodu, realizując w naszej rzeczywistości – i w swoisty sposób – „Plan odrodzenia Afryki”, którym żył św. Daniel Comboni: „Zbawić Afrykę przez Afrykańczyków”. Tylko w ten sposób, krok po kroku, dzień za dniem, starając się być obecnym w tym, co dzieje się na co dzień, służąc w małych i wielkich sprawach, można mieć nadzieję na lepsze zmiany.

Na koniec chciałbym serdecznie podziękować czasopismu oraz ruchowi TUCUM za zorganizowanie akcji pomocy dla naszych szkół. Otrzymaliśmy od Was kwotę, która w tym roku, w czasie wielkiego finansowego kryzysu, o którym pisałem, pomogła nam nieco wypełnić ubożającą w zastraszającym tempie szkolną kasę. Wielkie DZIĘKI dla Wszystkich, którzy o nas pamiętają. Br. Jacek Pomykacz, Południowy Sudan
Za: www.komboniane.pl

Zapowiedzi wydarzeń

WKRÓTCE KAPITUŁA REDEMPTORYSTÓW W TAILANDII

Pod koniec października do Pattaya w Tajlandii przybędą uczestnicy kanonicznej fazy XXV Kapituły Generalnej Redemptorystów. Prowincję Warszawską reprezentować będą o. Prowincjał Janusz Sok CSsR oraz o. Andrzej Wodka CSsR i o. Piotr Chyła CSsR.

Kapituła Generalna to najważniejsze ciało w każdej wspólnotce zakonnej, które podejmuje kluczowe decyzje odnośnie aktualnego sposobu charyzmatu oraz wybiera najwyższe władze wspólnoty. Zgromadzenie Najświętszego Odkupiciela zwołuje swoją Kapitułę Generalną co 6 lat. Ustanawia na niej prawa odnośnie życia redemptorystów na całym świecie. Prace Kapituły są ważne dla kontynuacji misji Zgromadzenia we współczesnym świecie. Delegaci Redemptorystów będą obradować nad wynikami poprzedniego,

dwuletniego namysłu i rozeznawać na modlitwie, gdzie dziś Bóg wzywa ich Zgromadzenie. Podejmą także decyzji i ustalą kierunki na następne sześć lat. Wprowadzaniem w życie oraz nadzorem ustaleń podjętych na Kapitułę Generalnej Redemptorystów zajmie się Zarząd Generalny (Przełożony Generalny i sześciu Radnych Generalnych z różnych części świata) wybrany przez tę kapitułę.

Za: www.radiomaryja.pl

)

Witryna Tygodnia

„STUDIA MORALIA” ZDYGITALIZOWANE

Akademia Alfonsjaska korzysta z dużych możliwości komunikacji elektronicznej czego przykładem jest czasopismo naukowe *Studia Moralia*, zorientowane na teologię moralną w stylu świętego Alfonsa, i w całości dostępne w sieci internetowej. Celem projektu digitalizacji *Studia Moralia* jest wyjście naprzeciw oczekiwaniom szerokiej rzeszy czytelników i badaczy współczesnych zagadnień z zakresu teologii moralnej.

Zaprojektowania i zbudowania strony internetowej www.studiamoralia.org podjął się Pan Doktor Carlos Espinoza, który doprowadził do jej uruchomienia *on line* w roku 2012. Jest on także jej kurato-

rem i uaktualnia zasoby w miarę publikowania nowych tomów *Studia Moralia*.



Całością procesu digitalizacji czasopisma aż do jego opublikowania, począwszy od

roku 2007, nadzoruje ks. prof. Gabriel Witaszek, Przewodniczący Komisji EDACAL i Sekretarz redakcji *Studia Moralia* już od ponad 9 lat.

Zachęcamy do systematycznego zaglądania na naszą stronę internetową, na której są zamieszczane aktualnie publikowane tomy *Studia Moralia* jak również linki odsyłające do *Supplementi di Studia Moralia*, czy też do serii wydawniczych *Quaestiones Morales*, *Tesi Accademia Alfonsiana* i do działu *Libri* (Książki). Mamy nadzieję, że ta nowa forma kontaktu ułatwi czytelnikom lepsze poznanie zakresu działalności Akademii Alfonsjańskiej.
Inf. nadeslana

Odeszli do Pana

ŚP. KS. GABRIELE AMORTH (1925-2106) SSP

16 września 2016 r. o godz. 19:50 w rzymskim szpitalu Gemelli w wieku 91 lat zmarł ks. Gabriele Amorth SSP.

Ksiądz Amorth urodził się w 1925 w Modenie (Włochy). Po ukończeniu studiów prawniczych wstąpił do zgromadzenia paulistów. W 1951 przyjął święcenia kapłańskie, a w 1985 r. został mianowany egzorcystą Państwa Kościelnego i diecezji rzymskiej. W 1990 powołał do istnienia Międzynarodowe Stowarzyszenie Egzorcystów, któremu przewodniczył do 2000 roku.



Później był jego honorowym członkiem. Jego służba Kościołowi zaowocowała licznymi (ok. 70 tys.) egzorcyzmami. Przeszedł na emeryturę w wieku 75 lat.

Mimo podeszłego wieku do końca życia posługiwał jako egzorcysta, spowiednik, głosił konferencje, pisał książki. Zmarł w Rzymie 16 września 2016r.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie...

Za: www.paulus.org.pl

ŚP. KS. ZBIGNIEW ZDANOWICZ (1954-2016) SDS

Ks. Zbigniew Zdanowicz przyszedł na świat dnia 2 maja 1954 roku we Wrocławiu. Był jedynym dzieckiem Romana i Janiny. W latach 1961-1970 uczęszczał do szkoły podstawowej w rodzinnym mieście. Następnie, w latach 1970-1974 kontynuował edukację w Liceum Ogólnokształcącym nr 10 we Wrocławiu. Po ukończeniu nauki w szkole średniej, zwieńczonej egzaminem maturalnym w 1974 roku, zapisał się do Pomaturalnego Studium Mechanizacji Rolnictwa we Wrocławiu-Pracach.

Jak sam wspominał w rozmowie z ówczesnym magistrem nowicjatu, od III klasy liceum głęboko zastanawiał się na drogę powołania kapłańskiego i zakonnego. Kontakt z salwatorianami nawiązał poprzez jednego z alumnów WSD Salwatorianów. Dlatego w styczniu 1975 roku udał się do Bagny, gdzie po rozmowie z ks. Józefem Zydkiem SDS, podjął decyzję o przerwaniu nauki w Studium Policealnym i złożeniu podania o przyjęcie do nowicjatu. Już wówczas sygnalizował chęć zaangażowania się w duszpasterstwo parafialne oraz pracę wychowawczą młodzieży.

Obrzęd przyjęcia do nowicjatu miał miejsce dnia 1 marca 1975 roku w Bagnie. Pierwszą profesję zakonną złożył dnia 2 marca 1976 roku. W latach 1975-1981 zgłębiał tajniki filozofii i teologii w WSD Salwatorianów. Wieczystą profesję zakonną złożył dnia 8 września 1980 roku w Bagnie. Święcenia diakonatu otrzymał 8

grudnia 1980 roku w Bagnie z rąk bpa Adama Dyczkowskiego.

Z okazji setnej rocznicy założenia Towarzystwa Boskiego Zbawiciela rocznik ks. Zbigniewa miał otrzymać święcenia prezbiteratu z rąk św. Jana Pawła II w Rzymie dnia 14 czerwca 1981 roku. Niestety plany te zostały zniweczone przez zamach na papieża, który miał miejsce dnia 13 maja tegoż roku. Ostatecznie ks. Zbigniew Zdanowicz, wraz ze swoimi współbraćmi rocznikowymi, przyjął święcenia prezbiteratu dnia 8 czerwca 1981 roku w Trzebnicy z rąk bpa Tadeusza Rybaka.



Pierwszą placówką duszpasterską ks. Zbigniewa była Trzebnica, gdzie od 29 czerwca 1981 roku pełnił obowiązki wikariusza w miejscowej parafii. Po trzech latach został przeniesiony do wspólnoty zakonnej w Dobroszycach. Tam, od 30 czerwca, podjął obowiązki wikariusza w parafii p.w. św. Jadwigi Śląskiej. Na mocy dekretu przełożonych z dnia 3 czerwca 1987 roku został mianowany wicesupe-

riorem wspólnoty dobroszyckiej. W czerwcu 1988 roku został przeniesiony do wspólnoty w Obornikach Śląskich, gdzie posługiwał w charakterze wikariusza w parafii p.w. NSPJ. W tejże wspólnocie piastował także, od 30 czerwca 1990 roku, urząd wicesuperiora. W czerwcu 1991 roku został przeniesiony do wspólnoty trzebnickiej, gdzie od 1 lipca br. sprawował urząd superiora wspólnoty. Był także mocno zaangażowany w duszpasterstwo przy miejscowej parafii.

Kolejnym etapem apostolskiej służby ks. Zbigniewa była wspólnota w Bagnie. Został on powołany, od dnia 30 lipca 1992 roku, na stanowisko prefekta kleryków oraz socjusza magistra nowicjatu. Obowiązki wychowawcy łączył on wówczas ze studiami na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, gdzie dnia 21 maja 1996 roku, obronił pracę magisterską z Historii Kościoła. Od dnia 1 września 1998 roku przełożeni zwolnili ks. Zbigniewa z funkcji prefekta kleryków i powierzyli mu urząd magistra junioratu braci Zakonnych w Bagnie. Swoją postawą oraz pełną ciepłą i życzliwością osobowością zjednał sobie sympatię i oddanie wielu swoich wychowanków.

Szybko postępująca choroba była powodem zwolnienia go z urzędu magistra junioratu braci, z dniem 1 lipca 2001 roku. W lipcu 2003 roku został on przeniesiony do wspólnoty trzebnickiej, gdzie kontynuował leczenie i na miarę swoich możliwości angażował się w duszpasterstwo miejscowej parafii. Mimo ograniczeń,

spowodowanych dolegliwościami fizycznymi, przez wiele lat aktywnie włączał się w posługę duszpasterską w trzebnickiej parafii, gdzie między innymi bardzo sumiennie prowadził kancelarię parafialną. Dla wielu salwatorianów, których wychowawcą był ks. Zbigniew, pozostanie on na

zawsze wzorem autentycznego zakonnika oraz pełnego życzliwości i jednocześnie delikatnej stanowczości przełożonego i wychowawcy.

Pogrzeb śp. Ks. Zbigniewa Zdanowicza odbędzie się dnia 22 września 2016 roku

o godz. 10.30 w Sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy. Mszę św. poprzedzi nabożeństwo różańcowe. Zostanie pochowany na cmentarzu przy ul. Prusickiej. Ks. Ireneusz Kiełbasa SDS

Za: www.karmelicibosi.pl

ŚP. KS. LESZEK FARA (1938-2016) SChr

Z nadzieją Zmartwychwstania w Chrystusie informujemy, że dnia 15 września 2016 r. w szpitalu w Lens odszedł do Pana śp. ks. Leszek FARA, chrystusowiec, wieloletni duszpasterz Polaków we Francji.

Uroczystości pogrzebowe śp. ks. Leszka odbędą się 20 września 2016 r. (wtorek). Msza Święta rozpocznie się o godz. 14.30 w kościele pw. św. Ludwika w ROUVROY (41, Place Antoine Blanchant, 62320 ROUVROY). Obrzędy pogrzebowe na cmentarzu w Hesdigneul-lès-Béthune.



Ks. Leszek Fara SChr, ur. 20 stycznia 1938 r. w Dynowie. Do Towarzystwa Chrystusowego wstąpił we Francji w czerwcu 1960 r. 8 września 1960 r. rozpoczął kanoniczny nowicjat. Pierwszą profesję zakonną złożył 8 września 1961 r., zaś dozgonną w 1965 r. Dnia 19 grudnia 1971 r. przyjął święcenia kapłańskie. Po przyjęciu święceń był duszpasterzem Polaków we Francji: Bruay-la-Buissière, Aulnay-sous-Bois, Rouvroy. Od 1998 r. był duszpasterzem w Wingles.

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie!

Za: www.chrystusowcy.pl

ŚP. KS. ALEKSANDER MILEWSKI (1959-2016) SAC

Ze smutkiem informujemy współbraci, iż 14 września 2016 r. o godz. 10.00 czasu lokalnego (9.00 w Polsce), odszedł do Pana, po długiej chorobie nowotworowej, nasz Współbrat - śp. ks. Aleksander Milewski.

Urodził się 5 VIII 1959 w Białej Krynicy k. Radomyśla, w diec. żytomierskiej, w rodzinie Michała i Zofii z d. Arestova. Ojciec wykonywał zawód szklarza, a matka była kierowcą. W niemowlęctwie, razem ze starszym bratem, ochrzciła go babcia z sąsiadką, gdy ojciec był w pracy. „Ojciec bowiem w żaden sposób nie chciał zgodzić się na nasz chrzest”. Do Komunii świętej przystąpił w 1977. Jak sam wspomina: „Pewnego razu babcia powiedziała mi, że wybiera się do kościoła w Kijowie. Pojechałem z nią... zauważyłem spowiadających się ludzi... I wtedy ... powiedziałem do kobiety z naszej wsi, którą zauważyłem w kolejce do konfesjonau, że chcę się wyspowiadać. Znajoma udała się do zakrystii, do której za chwilę poprosiła mnie. ... Jakiś pan przywitał mnie serdecznie i postawił mi kilka katechizmowych pytań. Jedno z nich i moją odpowiedź, z której śmieję się do dziś, zapamiętałem chyba na zawsze. Pytanie brzmiało: „Na czym stoi kościół?” Moja odpowiedź: „Na ziemi”. Mimo fatalnej odpowiedzi dopuszczono mnie do spowiedzi. ... Przy spowiedzi ksiądz „przepętał” mnie jeszcze

z pacierza. W czasie Mszy świętej przystąpiłem do Pierwszej Komunii świętej” (*Bóg powołuje kogo chce, kiedy chce i skąd chce. Z ks. Aleksandrem Milewskim z Żytomierza rozmawia ks. Jerzy Bohun, KA 1988, nr 11, s. 12*).

Studia filozofii i teologii odbył w seminarium duchownym w Rydze, jedynym w czasach sowieckich, które mogło wysyłać neoprezbiterów do parafii w całym Związku Radzieckim (drugie seminarium w Kownie – obsługiwało tereny dawnej archidiec. wileńskiej, czyli Litwę i częśćowo Białoruś). W Rydze też 30 XI 1986 przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Jānisa Cakulsa, koadiutora administratury apostołskiej w Lipawie.

Po święceniach kapłańskich rozpoczął pracę duszpasterską w Żytomierzu, jako wikariusz w parafii katedralnej. Tu przez ks. Piotra Tarasa SAC i ks. Jana Pałygę SAC zainteresował się Stowarzyszeniem Apostolstwa Katolickiego. Po wielu rozmowach z polskimi pallotynami zdecydował się na wstąpienie do Stowarzyszenia. Po złożeniu przez niego podania z prośbą o przyjęcie do pallotynów, Rada Prowincjalna zdecydowała, że to, co sam zdobył przez wszystkie spotkania i rozmowy z polskimi pallotynami, może zastąpić jego formację nowicjacką. Stał się więc pierwszym pallotytem na Ukrainie. Następnie pojechał do Rzymu, aby przy grobie św.

Wincentego Pallottiego, podczas XVI Zebrania Generalnego, złożyć 1 XI 1989 pierwszą konsekrację, na ręce generała Stowarzyszenia ks. [Martina Juritscha](#). Wieczną konsekrację złożył 26 IX 1992 w Dowbyszu, na ręce delegata prowincjała ks. Jana Pałygi.

W 1988 ks. Aleksander zakupił dom na przedmieściu Żytomierza, zwanym „Malowanką”, który był miejscem różnych spotkań i odpoczynku przyjeżdżających z Polski księży, a w przyszłości po rozbudowie, stał się domem Stowarzyszenia; w domu tym zamieszkali od końca VIII 1990 dwaj pallotyni, którzy przybyli z Polski, ks. Jarosław Olszewski i ks. Stanisław Firut. Ks. Milewski podjął też starania o odbudowę kościoła seminaryjnego, który był zamknięty przez władze sowieckie. To z jego inicjatywy zbierały się najpierw przy tym kościele starsze kobiety, który modliły się o otwarcie świątyni. Kiedy to się stało, doprowadził szybko do oddania do użytku jednej nawy tego kościoła (w 1990 duszpasterstwo przy tym kościele przejął całkowicie ks. Olszewski).

Od Wielkiego Czwartku 12 IV 1990 przeniósł się do Dowbysza, w diec. żytomierskiej, gdzie został pierwszym proboszczem (od sierpnia tr. pracował tu razem z ks. Stanisławem Firutem). W duszpasterstwie pomagały księdzu siostry zakonne. Od początku swego pobytu w Dowbyszu

ks. Aleksander pełnił też obowiązki rektora wspólnoty pallotyńskiej. Początkowo w Dowbyszu była mała drewniana kaplica pw. św. Anny. Ks. Milewski rozpoczął budowę kościoła Matki Bożej Fatimskiej. Już 13 X tr. sprowadził tam figurkę MB Fatimskiej. Budowa kościoła trwała w latach 1991-95 i była prowadzona staraniem parafian, pallotynów i różnych katolickich oraz polonijnych organizacji z zachodniej Europy. Budynek kościoła jest repliką świątyni z Wólki Mładzkiej. 25 XII 2000 bp Jan Purwiński, ordynariusz diec. kijowsko-żytomierskiej podniósł świątynię do godności diecezjalnego Sanktuarium MB Fatimskiej.

W 1998 ks. Aleksander, na prośbę bpa łuckiego Marcjana Trofimiaka, przez krótki czas pełnił funkcję proboszcza katedry, wikariusza generalnego i kanclerza Kurii Diecezji Łuckiej. W 2001 przeniósł się do Żytomierza, gdzie 13 IX tr. uzyskał nominację na urząd proboszcza parafii katedralnej św. Zofii w Żytomierzu. 5 XII 2002 został rektorem domu na Malowance. Na jego usilne prośby w 2003 ordynariusz diecezji Jan Purwiński, przekazał pallotyonom parafię pw. Bożego Miłosierdzia na Malowance, a on sam został tam proboszczem (29 X 2003). W 2007 rozpoczęto w centrum dzielnicy budowę kościoła i domu.

W 2005 ks. Milewski powrócił do Dowbysza. Był teraz duszpasterzem w Tetirce, Bolarce i Dubowcu. W 2007 przeniósł się do Żytomierza i posługiwał ww. punktach duszpasterskich. Od 2010 był proboszczem par. Niepokalanego Poczęcia NMP w Nowym Zawodzie, Bolarce i Dubowcu. 8 XII 2011 obchodził w Nowym Zawodzie jubileusz 25-lecia święceń kapłańskich. Mszy św. przewodniczył bp senior Jan Purwiński, który był jego proboszczem, a potem ordynariuszem. Na uroczystość przybyło wielu współbraci pallotynów pracujących na Ukrainie, duchowieństwo diecezjalne i zakonne oraz delegat prowincjała z Polski, ks. Andrzej Mucha, pracownik Sekretariatu ds. Ewangelizacji Wschodu. Obecni byli parafianie oraz liczne delegacje z parafii, w których przez wiele lat posługiwał jubilat, m.in. z Żytomierza, Dowbysza, Bolarki.

W 2014 skierowany został do Kamiennego Brodu. Był tu od 24 VIII rektorem domu, proboszczem Kamiennego Brodu, Tetirki, Sokolowa i Jabłonnej.

W strukturach Stowarzyszenia należał do Rady Sekretariatu Generalnego ds. Apostolstwa (1993-96), w latach 1995-2000 pełnił funkcję pierwszego (1997-98, 1999-

2000) lub drugiego radcy (1995-97, 1998-99) Delegatury MB Fatimskiej na Ukrainie. Był członkiem Komisji Budowlanej przy Delegaturze (nominacja w 2008).

Miał szczególny dar pracy z ministrantami i był dla nich autorytetem. Mobilizował też pierwszych pallotynów z Ukrainy, jednocząc ich wokół siebie. Pociągał ich do siebie szczerością serca, uśmiechem, serdecznością i dobrocią. Był cenionym kaznodzieją oraz znawcą Pisma Świętego. To on był inicjatorem zaproszenia pallotynek na Ukrainę (Żytomierz 1989). Ks. Aleksander, oprócz działalności duszpasterskiej, swoje życiowe powołanie realizował też poprzez prace w gospodarstwie rolnym.



„Możemy zapamiętać Go jako tego, który położył fundamenty pod działalność pallotynów na Ukrainie, jako budowniczego kościoła MB Fatimskiej w Dowbyszu... Był pełen dynamizmu, ale i uczuciowości. Było coś w duchowości ks. Aleksandra, że mocno rozpoczynał, rozgrzewając serca wiernych, by później przenieść się na inne miejsce” (ks. Czesław Parzyszek – podczas Mszy wspólnoty warszawskiej za zmarłego współbrata, 15 IX). A ks. Zenon Hanas przewodnicząc ww. Mszy powiedział o nim w słowie wprowadzającym: „Rzadko bywał w Polsce, gdyż całym sercem zakorzeniony był na Ukrainie. Był człowiekiem Wschodu. Miał gościnne, otwarte serce, w którym nie było żadnego fałszu; zawsze była to prawdziwa twarz. Był człowiekiem wielkiej kultury, zafascynowanym muzyką, literaturą i językiem łacińskim”.

W życiu ks. Aleksandra wiele zmieniło się po śmierci jego matki Zofii, która prowadziła z wielkim oddaniem dom na Malowance. Była ona osobą życzliwą i otwartą na wszystkich księży przyjeżdżających do Żytomierza. Aleksander początkowo nie zważał na choroby serca. Przychodził do

szpitala i wracał do pracy. W ostatnich miesiącach i tygodniach życia wiele cierpiał, mając świadomość, że jest to choroba nowotworowa. Zmarł w Kamiennym Brodzie 14 IX 2016, o godz. 10.00 czasu lokalnego (9.00 w Polsce). Uroczystości pogrzebowe odbyły się 16 IX w parafii w Dowbyszu, gdzie ks. Milewski posługiwał jako proboszcz. Mszę świętą koncelebrowało 118 księży za całej Ukrainy i zagranicy pod przewodnictwem Witalija Skomrowskiego, bpa łuckiego i administratora diec. kijowsko-żytomierskiej, Stanisława Szyrokoradiuka OFM, bpa charkowsko-zaporoskiego i Leona Małego, lwowskiego bpa pomocniczego. W homilii pogrzebowej bp Szyrokoradiuk powiedział m.in.: „Ojciec Aleksander był przygotowany na śmierć. 13 września miałem z nim spotkanie. Kilka godzin przed spotkaniem ze mną, był u niego biskup Witalij. Byłem pod wrażeniem, jak ks. Aleksander był spokojny. Pomodliłem się koronką do Bożego Miłosierdzia. Obserwowałem spokój, dojrzałość, przygotowanie. To była szczęśliwa śmierć. Każdy ksiądz jest ekspertem w przygotowaniu do śmierci, jednak samemu czasem ciężko jest się do niej przygotować. Pełen sił, gotowy do pracy – o. Aleksander przyjął wolę Bożą. Wierzę, że jest w niebie i modli się za nas” (cyt. za: *Był nie tylko kapłanem, lecz także nauczycielem i przyjacielem – katolicy z Dowbysza o śp. ks. Milewskim*, „Słowo Polskie” 2016, 19 IX 2016).

Zarząd Prowincji Chrystusa Króla reprezentował ks. prowincjał Józef Lasak i radcy prowincjalni: ks. Józef Ciupak i ks. Grzegorz Młodawski oraz ks. Andrzej Mucha. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyły liczne siostry zakonne, a wśród nich przedstawicielki Zarządu Prowincjalnego Sióstr Misjonek Apostolstwa Katolickiego oraz wierni z różnych miast i wsi. (...)

Doczesne szczątki ks. Aleksandra spoczęły na terenie przykościelnym w Dowbyszu. Wzruszającym momentem był widok współbraci-kapłanów, dopełniających własnymi rękami ostatniej posługi związanej z pochówkiem ks. Aleksandra, tj. wyniesienia trumny z kościoła, przeniesienia jej do przygotowanego grobu i spuszczenia jej na miejsce przeznaczenia. W ten symboliczny sposób podkreślili, że oddają ziemi pierwsze pallotyńskie ziarno, które obumierając przyniesie swój właściwy plon. Niech jego życie, poświęcenie i ofiara przyniosą obfite owoce dla Kościoła i Stowarzyszenia na Ukrainie. Ks. Stanisław Tylus SAC Za: **InfoSAC**